

**Agata Zawiszewska**  
*Uniwersytet Szczeciński*

**EMANCYPACJA KOBIET W PUBLICYSTYCE  
PAULINY KUCZALSKIEJ-REINSCHMIT  
NA ŁAMACH „PRZEGLĄDU TYGODNIOWEGO”  
W LATACH 1893–1895**

Celem mojego wystąpienia\* jest omówienie cyklu artykułów Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit publikowanych w rubryce *E pur si muove...* na łamach warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego” w latach 1893–1895. Uważam ten cykl za etap przygotowujący późniejszą liderkę polskich sufrażystek<sup>1</sup> do założenia drugiego w historii polskiej prasy feministycznej – po „Świcie” wydawanym w latach 1884–1887 – periodyku „do spraw wychowania i pracy kobiet” pod tytułem „Ster” (edycja lwowska 1895–1897)<sup>2</sup>, propagującego reformę

---

\* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/07/B/HS2/00335. Grant pt. *Monografia i bibliografia zawartości czasopisma „Ster” (Lwów 1895–1987; Warszawa 1907–1914) pod red. Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit.*

<sup>1</sup> J. Hulewicz, *Paulina Kuczalska-Reinschmit (1859–1921)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, z. 1 (68), Wrocław 1971. Patrz też: C. Walewska, *Nasze bojownice. Paulina Kuczalska-Reinschmit*, „Kobieta Współczesna” 1929, nr 18; przedruk [w:] tejsze, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930; R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Hulewicz, Wrocław 1958; S. Podhorska-Okołów, *Polskie sufrażystki*, „Twórczość” 1959, nr 2; E. Szermentowski, *Hetmanka wielka i koronna*, „Kierunki” 1959, nr 3.

<sup>2</sup> Z. Kmiecik, *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim*, [w:] *Prasa polska 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 84; J. Myśliński, *Polska prasa Galicji w dobie autonomicznej (1867–1918)*, [w:] tamże, s. 141; J. Franke, *Pod znakiem feminizmu. Ster – Nowe Słowo – Głos Kobiet*, [w:] tegoż, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999; A. Górnicka-Boratyńska, „Ster” i „Nowe Słowo” – pro-

żeńskiego szkolnictwa średniego na terenach polskich pod zaborem austriackim<sup>3</sup>. W syntetycznym opisie problematyki wspomnianych artykułów Kuczalskiej-Reinschmit przyjmują perspektywę historii polskiego ruchu<sup>4</sup> i dyskursu emancypacyjnego<sup>5</sup> oraz stosując metodę analizy zawartości prasy<sup>6</sup>.

Założony i redagowany przez Adama Wiślickiego<sup>7</sup> po powstaniu stycznio-wym „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych” – organ „młodych pozytywistów” mający być „zarodkiem działalności literackiej z celem krzewienia idei postępu i tegorocznej nauki”<sup>8</sup>, „w sposób nowatorski [...] traktujący wszystkie przejawy życia ówczesnego społeczeństwa”<sup>9</sup> – w latach 1866–1904, był jedynym periodykiem „ogólnym”, do którego pisywała Kuczalska-Reinschmit po zamknięciu „Świtu”<sup>10</sup>. Współpraca z tym pismem wydawała się polskim emancypantkom naturalna, ponieważ od początku swojego istnienia wśród wielu zagadnień związanych z postycziową reformą społeczeństwa polskiego zajmowało się ono również tzw. sprawą kobiecą<sup>11</sup>. O ile

---

*jekt polskich sufrażystek*, [w:] tejsze, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001.

<sup>3</sup> J. Hulewicz, *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, „Przegląd Współczesny” t. 58, nr 171, s. 47–48; J. Hulewicz, *Walka o średnie i wyższe wykształcenie kobiet w Galicji w drugiej połowie w. XIX*, [w:] tegoż, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939.

<sup>4</sup> *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008.

<sup>5</sup> S. Walczewska, *Wstęp*, [w:] tejsze, *Damy, rycerze, feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, wyd. II poszerzone, Kraków 2000; A. Górnicka-Boratyńska, *Wstęp*, [w:] tejsze, *Stańmy się sobą*, dz. cyt.

<sup>6</sup> S. Bucholc, *Analiza zawartości prasy. Problemy teorii badań prasy*, Gdańsk 1975; W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.

<sup>7</sup> W. Albrecht-Szymanowska, *Wiślicki Adam (1836–1913)*, [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. V: U–Ż, uzupełnienia, indeksy, red. R. Loth, Warszawa 2004; B. Bobrowska, *Adam Wiślicki i „Przegląd Tygodniowy”*, [w:] *Warszawa pozytywistów*, red. J. Kulczycka-Saloni, E. Ihnatowicz, Warszawa 1992.

<sup>8</sup> [Od Redakcji], *Wydawnictwa „Przeglądu Tygodniowego”*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 1, s. 1.

<sup>9</sup> Z. Kmiecik, *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim*, [w:] *Prasa polska 1864–1918*, dz. cyt., s. 31.

<sup>10</sup> W roku 1894 zamieściła w kobiecym „Tygodniku Mód i Powieści” tylko sześć artykułów dotyczących wyborów zawodowych kobiet.

<sup>11</sup> J. Hulewicz, *Dyskusja pozytywistów warszawskich w sprawie wychowania kobiet*, [w:] tegoż, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, dz. cyt.; L. Krzywicki, *Wśród publicystów i wydawców*, [w:] tegoż, *Wspomnienia*, oprac. W. Jedlicka, J. Wilhelmi, t. 3, Warszawa 1959; S. Milewski, *Emancypantki i obrażony redaktor*, [w:] tegoż, *Procesy pradiadków*, Warszawa 1982.

artykuły syntetyczne, argumentujące za edukacyjnym i zawodowym równouprawnieniem kobiet na ziemiach polskich, wychodziły spod pióra autorów mężczyzn, na przykład Aleksandra Świętochowskiego<sup>12</sup>, o tyle aktywność i osiągnięcia zagranicznego ruchu emancypacyjnego sprawozdawane były i komentowane na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w rubryce kronikarskiej<sup>13</sup> *E pur si muove*, prowadzonej nieregularnie pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych przez Walerię Marrené-Morzkowską<sup>14</sup> – pisarkę, emancypantkę i działaczkę europejskiego ruchu kobiecego, która zastąpiła Marię Konopnicką w redagowaniu „Świtu”<sup>15</sup>.

Kuczalska-Reinschmit przejęła rubrykę *E pur si muove* po Merrené-Morzkowskiej w połowie 1893 roku i prowadziła ją do końca 1894 roku. Na początku roku 1895 opublikowała w „Przeglądzie Tygodniowym” ostatni artykuł napisany dla tego pisma<sup>16</sup>, ponieważ założyła we Lwowie własne. Całą uwagę skoncentrowała wówczas na redakcji „Steru” i staraniach o reformę żeńskiego szkolnictwa średniego w Galicji. Łącznie w latach 1893–1895 w tygodniku Adama Wiślickiego ukazało się piętnaście obszernych artykułów Kuczalskiej-Reinschmit, z których tylko jeden, ostatni, ukazał się poza rubryką *E pur si muove*. Wraz z zakończeniem jej współpracy z „Przeglądem Tygodniowym” rubryka ta przestała istnieć. Zarówno wiedzę, zdobytą na początku lat dziewięćdziesiątych o postępach europejskiego i pozaeuropejskiego ruchu kobiecego, którą dzieliła się z czytelnikami „Przeglądu Tygodniowego”, jak też wiedzę o redagowaniu nowoczesnego tygodnika społeczno-kulturalnego, zdobytą podczas współpracy z jego redakcją, wykorzystywała następnie we własnej pracy redakcyjnej w „Sterze”.

<sup>12</sup> M. Brykalska, *Lider postępowej inteligencji*, [w:] tejsze, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1, Warszawa 1987.

<sup>13</sup> J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] B. Prus. *Kroniki. Wybór*, oprac. J. Bachórz, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994, s. XV-XVI.

<sup>14</sup> H. Galle, *Przedmowa*, [w:] W. Marrené-Morzkowska: *Cyganeria Warszawska*, Warszawa 1905, s. 5-10; H. Karwacka, *Waleria Marrené, warszawska emancypantka*, [w:] *Warszawska politykistka*, dz. cyt.

<sup>15</sup> M. Zawialska, *Waleria Merrené na czele redakcji*, [w:] tejsze, „Świt” Marii Konopnickiej. *Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław 1978.

<sup>16</sup> P. Kuczalska-Reinschmit, *E pur si muove...*, „Przegląd Tygodniowy” 1893, nr 19, 26, 31, 38; 1894, nr 3, 6, 9, 15, 19, 22, 28, 38, 42, 47; *W przededniu*, „Przegląd Tygodniowy” 1895, nr 28. Cytuję za: P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze drogi i cele. Prace o działalności kobiecej*, t. 1, zebrała i wstępem opatrzyła A. Zawiszewska, oprac. studenci specjalizacji edytorsko-wydawniczej w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Szczecińskim w roku akademickim 2008/2009, Warszawa 2012. Lokalizuję cytaty w tekście głównym, umieszczając w nawiasie okrągłym liczbę informującą o numerze „Przeglądu Tygodniowego” oraz stronie z wydania z roku 2012.

Szeroki wachlarz prac i osiągnięć zagranicznych i polskich emancypantek, omawianych przez Kuczalską-Reinschmit w rubryce *E pur si muove*, podporządkowany został idei wyrażonej w tym cytacie. Zgodnie z legendą słowa, znaczące w języku włoskim „A jednak się kręci”, miał wypowiedzieć szeptem Galileusz w 1633 roku, gdy stanął w Rzymie przed obliczem Świętej Inkwizycji, już po publicznym odwołaniu swoich poglądów, że Ziemia obiega Słońce. Liczne przykłady zmian „w duchu sprawiedliwości i postępu” (1893/38, 158) – w dziedzinach filantropii, edukacji, pracy zawodowej, zabezpieczeń emerytalnych, prawa wyborczego, majątkowego i rodzicielskiego, podziału prac domowych, technicznych udogodnień w gospodarstwie domowym, dostępu kobiet do instytucji użytku publicznego, kobiecej działalności naukowej i artystycznej itd. – wprowadzanych przez państwa zachodnie w kontrakcie płci wskutek aktywności działaczek ruchu kobiecego i ich męskich zwolenników stanowiły dla Kuczalskiej-Reinschmit dowód na to, że równouprawnienie kobiet i mężczyzn jest zgodne z naturą, którą zniekształciły wyłącznie konwencje społeczne i przepisy prawa świeckiego wspierane nauką Kościoła.

Nie ukrywała tego, że organizacyjna sprawność i osiągnięcia międzynarodowego ruchu emancypacyjnego powinny stanowić przykłady do naśladowania przez Polki. Jak widać, lista tematów poruszanych przez Kuczalską-Reinschmit była obszerna i z punktu widzenia historii dyskursu emancypacyjnego jest nadal aktualna<sup>17</sup>. Znalazły się na niej zagadnienia kluczowe przede wszystkim dla kobiet pochodzących ze zubożałej po roku 1864 klasy szlacheckiej, reprezentantek „sfer inteligentnych”, kobiet niezamożnych, zmuszonych przez warunki polityczne do szukania pracy zarobkowej oraz wykonujących w domu wiele czynności wcześniej wykonywanych przez służbę.

Ideą organizującą obszerny zasób informacji podawanych w omawianych artykułach Kuczalskiej-Reinschmit jest legalizm rozumiany jako respektowanie obowiązującego prawa i podejmowanie działań na rzecz jego zmiany za pomocą metod i narzędzi w ramach obowiązującego systemu wypracowanych i jako takich dla obywateli dostępnych. Postawę legalizmu uważała za fundament wszelkich zmian porządku społecznego, co wyraziła *expressis verbis* w roku 1902 w broszurze *Szkic do programu działalności kobiecej*:

Każdy program mający służyć do usystematyzowania działalności w danym kierunku musi trzymać się podstawy, jaką wytworzyły dotychczasowe czynności i stosować się najściślej do warunków danej chwili. Bo program taki to nie wyraz życzeń

<sup>17</sup> K. Ślęczka, *Feminizm czy feminizmy?*, [w:] tegoż, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999.

i pragnień, ale przegląd czynności i starań możliwych do wykonania lub podjęcia, powtarzam – w danej chwili i stosunkach<sup>18</sup>.

Jakkolwiek w warunkach zaborów legalizm sąsiadował niebezpiecznie z lokalizmem, charakterystycznym dla części „młodych pozytywistów”, Kuczalskiej-Reinschmit chodziło raczej o działanie zgodne z wynikami refleksji nad europejskimi i pozaeuropejskimi ruchami wyzwolenia niewolników, emancypacji kobiet czy uznania praw robotników. Wyniki te odniesione do sytuacji szczegółowej, na przykład starań o równouprawnienie edukacyjne dziewcząt i chłopców, przynosiły propozycje zmian z jednej strony niepozornych, z drugiej – bardzo konkretnych, na przykład „niepożądany intruz w świątyni wiedzy musi zastosować się do wszelkich jeszcze obowiązujących wymagań, a nie wchodzić jako żywioł reformatorski” (1894/38, 190). Z tego powodu większą część każdego artykułu poświęca działalności legalnych kobiecych organizacji pozarządowych, towarzystw, stowarzyszeń i kongresów, aktywności oficjalnych kół i komisji parlamentarnych powoływanych i animowanych przez męskich rzeczników emancypacji, powstawaniu społecznych inicjatyw oddolnych na rzecz równouprawnienia płci itp. Wiedzę o nich czerpie Kuczalska-Reinschmit z polskiej informacyjnej prasy codziennej ukazującej się na terenie Królestwa Polskiego i prasy zagranicznej dostępnej w zaborze rosyjskim, ze specjalistycznych periodyków i broszur feministycznych wydawanych przez zagraniczne organizacje kobiece, przywożonych przez uczestniczki międzynarodowych kongresów lub nadsyłanych do warszawskiej Czytelni dla Kobiet, z literatury naukowej z różnych dziedzin, przede wszystkim politologii, prawa, ekonomii, antropologii i historii.

Starannie wyselekcjonowane informacje zawsze omawia bardzo skrupulatnie, podając nazwę organizacji, adres siedziby instytucji oraz nazwiska ich liderek i czołowych działaczek, tytuły dzieł literackich i naukowych, broszur propagandowych, tekstów konferencyjnych i odczytów popularyzujących. Czyni to, ponieważ – jak pisze zgodnie z przekonaniem pozytywistów – tylko materiał empiryczny, czyli fakty i liczby to argumenty nie do podważenia, choćby: „Opornych faktami najlepiej przekonywać, że dopuszczenie kobiet do źródeł wiedzy przynosi korzyści społeczeństwu, wydobywając na jaw zdolności wiekami zaniedbania przygłuszone” (1893/38, 160), „Do najbardziej

<sup>18</sup> P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze drogi i cele. Szkic do programu działalności kobiecej*, Lwów 1897. Cyt. za: P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze drogi i cele. Prace o działalności kobiecej*, t. 2, zebrała i wstępem opatrzyła A. Zawiszewska, oprac. studenci specjalizacji edytorsko-wydawniczej w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Szczecińskim w roku akademickim 2008/2009, Warszawa 2012, s. 9.

przekonywających argumentów należą cyfry, one też nieraz jaskrawiej charakteryzują stosunki społeczne od najwymowniejszych szermierzy pióra i słowa” (1894/6, 166). Posiadając świadomość, że polskie życie stowarzyszeniowe jest utrudnione ograniczeniami wprowadzonymi przez zaborcę, namawiała polskie czytelniczki do działania we wszelkich dostępnych dla kobiet instytucjach publicznych, nawet ze sprawą kobiecą niezwiązanych, jak choćby dobroczynnych, artystycznych, naukowych, zawodowych. Widziała bowiem działalność w stowarzyszeniach jako aktywność obywatelską, edukującą kobiety do udziału w życiu publicznym i staraniach o rozszerzenie swych praw na drodze działań prawnych:

[...] kobiety powinny zawsze pamiętać, że w spożytkowaniu praw obecnie przysługujących leży nie tylko niejedna korzyść doraźna, ale i szkoła i droga rozszerzenia tych atrybucji. Dlatego też we wszystkich towarzystwach, które dopuszczają kobiety do głosu, obowiązkiem ich jest pracować gorliwie dla dobra zbiorowości i tym dobrem jedynie kierować się przy wyborach, nie lekceważąc znaczenia jednostkowej pracy i zadania – z nich bowiem składa się całość (1894/15, 173).

Dominantą tematyczną i ideową artykułów Kuczalskiej-Reinschmit z cyklu *E pur si muove* jest reforma średniego szkolnictwa żeńskiego na ziemiach polskich, polegająca na wprowadzeniu w szkołach dla dziewcząt programów nauczania analogicznych do programów nauczania w szkołach dla chłopców, tak aby dziewczęta mogły zdawać egzamin maturalny będący przepustką do wyższych uczelni na terenie Królestwa Polskiego, Rosji i Galicji. Równouprawnienie edukacyjne kobiet zastąpiło więc w publicystyce społecznej Kuczalskiej-Reinschmit wcześniej zajmujące ją zagadnienie równouprawnienia ekonomicznego i dostępu kobiet do rynku pracy, o czym pisała na łamach „Świtu”<sup>19</sup>. Przesunięcie punktu ciężkości w jej projekcie emancypacyjnym<sup>20</sup> z zatrudnień zarobkowych na zdobycie wykształcenia było konsekwencją nie tylko jej lektur dzieł socjologów nowoczesności, lecz również własnych obserwacji zachowań pionierek na królewickim rynku pracy w latach osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych.

<sup>19</sup> Patrz: A. Zawiszewska, *Finanse kobiet w publicystyce Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na łamach „Świtu” Marii Konopnickiej (1885–1886)*, [w:] *Księgowanie. Literatura, kobiety, pieniądze*, red. I. Iwasów, A. Zawiszewska, Szczecin 2014.

<sup>20</sup> „Projekt emancypacyjny” rozumiem tu zgodnie z definicją Anety Górnickiej-Boratyńskiej jako „wizję przewartościowania relacji płci zarówno w sferze publicznej (zmiana systemu prawa, edukacji, organizacji rynku pracy), jak i prywatnej (rodzina, mentalność, obyczaj), których celem jest szeroko rozumiane równouprawnienie kobiety w różnych dziedzinach życia”. Patrz: A. Górnicka-Boratyńska, *Wstęp*, [w:] *tejsze, Stańmy się sobą*, dz. cyt., s. 6.

Analiza treści jej artykułów opublikowanych na łamach „Świt” prowadzi do wniosku, że zweryfikowała ona, a w zasadzie sproblematyzowała, podzielane przez pozytywistów warszawskich przekonanie, jakoby w warunkach politycznego ucisku autonomia finansowa zapewniła narodowi przetrwanie. Narodowi – tak, kobietom zmuszonym do samodzielnego bytu – nie, bo nie miały one szans na osiągnięcie zawodowego sukcesu bez rzetelnej nauki w legalnych instytucjach edukacyjnych. Istniejące szkolnictwo żeńskie nie dawało bowiem absolwentkom uprawnień do wstępowania na uniwersytety, a płatne kursy zawodowe nie oferowały gruntownej wiedzy, nie kształciły umiejętności praktycznych oraz nie propagowały postawy szacunku wobec zatrudnionych w zawodach nieumysłowych. Cały zatem istniejący system edukacji kobiet na ziemiach polskich nie był – jej zdaniem – dostosowany do warunków nowoczesnego<sup>21</sup> życia społecznego, politycznego i gospodarczego i w interesie nie tylko samych kobiet, lecz przede wszystkim w interesie całego narodu leżało dostosowanie edukacji żeńskiej do rzeczywistości ekonomicznej Królestwa Polskiego:

[...] nie trzeba zapominać, że wartko płynąca fala cywilizacji coraz nowe stawia wymagania, którym sprostać muszą jednostki i społeczeństwa pod karą bolesnych zakwiał. Jak natura, tak i życie społeczne nie zna stanu spoczynku, tylko ciągły rozwój naprzód lub zamieranie szczątkowe. Jeżeli zatem nasze kobiety chcą się utrzymać w obecnych warunkach na wysokości zadania, muszą przejąć się tą prawdą, że dać tylko można to, co się samej posiada, a uczyć tego, co się umie, że zatem kobieta nierozwinięta, lekkomyślna, o ciasnym widnokregu myśli i uczuć, niewyrobionym charakterze – nie potrafi być ani dobrą wychowawczynią, ani stać się nie może pomocą, otuchą i bodźcem dla męża. W imię więc nie tylko własnego szczęścia, lecz i pożytku

<sup>21</sup> Nowoczesność rozumiem tu za Anthony’em Giddensem jako ufundowaną na ideach oświecenia formację kulturową, do podstawowych wymiarów której należą: industrializm (relacje społeczne oparte na powszechnym stosowaniu surowców energetycznych i maszyn), kapitalizm (system wytwarzania dóbr oparty na konkurencji rynkowej i urynkowieniu pracy), kontrola życia społecznego (państwowe instytucje dyscyplinujące, jak wojsko, policja, służba zdrowia, edukacja), kontrola środków przemocy (uprzemysłowienie wojny dające możliwość całkowitego zniszczenia życia na ziemi), państwo narodowe jako socjopolityczna całość wykształcająca charakterystyczne dla siebie rozwiązania terytorialne i instytucje kontroli życia społecznego (monopol na organizację i kontrolę instytucji dyscyplinujących, kontrola nad środkami przemocy, pośrednictwo między obywatelami własnego państwa, pośrednictwo w kontaktach własnych obywateli z obywatelami innych państw), powszechna organizacja życia (biurokratyczność i refleksyjność), dynamizm życia wynikający z rozdzielania czasu i przestrzeni, wykorzenienia i refleksyjności (powszechność czasomierzy, kalendarzy i map; powszechność systemów symbolicznych, czyli pieniędzy, oraz systemów eksperckich; nieustanne poddawanie rewizji zdobytej już wiedzy). A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2001; *Nowoczesność jako doświadczenie*, red. R. Nycz, A. Zeidler-Janiszewska, Kraków 2006.

ogółu, musi kobieta nauką i pracą dostrajać się do ogólnej harmonii wszechświatowego postępu (1894/3, 165).

Kuczalska-Reinschmit konsekwentnie weryfikuje stereotypy dotyczące kobiecej umysłowości, obnażając najpierw ich podłoże społeczne, a następnie ich nieprawdziwość. Punktem wyjścia jej wywodu w artykule rozpoczynającym cykl *E pur si muove*, zakreślającym krąg zagadnień poruszanych w kolejnych tekstach, jest więc diagnoza aktualnego stanu średniego szkolnictwa żeńskiego na ziemiach polskich i w większości krajów europejskich. Jego cechą podstawową jest to, że większość instytucji edukacyjnych nadal kształci dziewczęta wedle „dawnego, na blichtr salonowy obrachowanego systemu”, zaś te nieliczne, które dostosowały program nauczania do wymogów współczesności, budują go na fundamencie „dawnego systemu”, uzupełniając o „nowe przedmioty”, co prowadzi do „nadmiernego rozrostu programów”, a w konsekwencji do „powierzchnowego traktowania wykładów”. Ani zatem szkoły tradycyjne, ani te o ambicjach postępowych, nie przygotowują dziewcząt do studiów wyższych. Następnie Kuczalska-Reinschmit pokazuje dwie drogi, którymi podążają nieodpowiednio wyedukowane, a żądne wiedzy uniwersyteckiej dziewczęta: mogą one „po ukończeniu pensji rozpocząć prywatne przygotowanie do kursów lub korzystać z łatwego dostępu do niektórych uniwersytetów i braki wiedzy podstawowej już podczas samych kursów dopełniać”. Większość z nich wybiera podwójny wysiłek edukacyjny podczas studiów. Tu widzi autorka podstawową przyczynę „zarzucanej studentkom niesamoistności w studiach”:

Umysł, niewyćwiczony dostatecznie powierzchowną, początkową nauką, niewprawy od dzieciństwa do zgłębiania przedmiotu, lecz prześlizgiwania się po nim tylko, podejmuje nagle trud podwójny. Naturalnie, takie wchłanianie gwałtowne wiadomości dziać się musi ze szkodą kombinacji i samoistnego myślenia, na które nie ma ani czasu, ani swobody (1893/19, 144-145).

Konkluzja wywodów Kuczalskiej-Reinschmit jest pozytywna, pokazuje ona bowiem, że nawet wyżej scharakteryzowane przeszkody nie zatrzymują kobiet w dążeniu do wyższego wykształcenia: mimo konieczności podjęcia podwójnego wysiłku uzupełnienia wiadomości i zdobycia umiejętności samodzielnego myślenia, uzyskują one dyplomy uniwersyteckie, potwierdzając równe z mężczyznami zdolności do nauki i pozbawiając je tym samym znamion wyjątkowości. Dlatego – zdaniem autorki – jednakowa dla wszystkich matura, oferowana przez szkoły w normalnym trybie nauczania, absolwentkom szkół średnich „ułatwi dalszą pracę, uczyni ją mniej gorączkową, normalniejszą, a przez to bardziej sprzyjającą rozwojowi prawidłowemu wszystkich władz



umysłowych i mniej wyczerpującą fizycznie”; przyniesie również korzyść społeczeństwu, czyli „możność swobodnego spożytkowania nabytej wiedzy nie na obczyźnie, lecz wśród swoich” (1893/19, 147).

Niemal każdy artykuł Kuczalskiej-Reinschmit przynosił informacje o kolejnych zagranicznych reformach edukacji dziewcząt, szczególnie tych podejmowanych na terenie monarchii Austro-Węgierskiej. Jej niesłabnące zainteresowanie wzbudzała aktywność społeczna czeskiej pisarki Eliszki Krasnohorskiej i działalność stowarzyszenia „Minerwa” założonego w Pradze w roku 1890, które zorganizowało szkołę przygotowującą kobiety do matury. Czeszki przedłożyły bowiem w tym roku władzom uniwersytetu praskiego petycję o dopuszczenie kobiet do wyższego wykształcenia, a uzyskawszy obietnicę, że za dwa lata zostanie zorganizowany pierwszy nabór, założyły szkołę pozwalającą kobietom w różnym wieku i o różnym poziomie wiedzy nadrobić zaległości do poziomu uprawniającego do przyjęcia na studia. Inicjatywa Minerwy oraz duże powodzenie prowadzonej przez nią szkoły nie tylko stanowiły dla Kuczalskiej-Reinschmit przykład kobiecych zdolności organizacyjnych oraz dowód na skuteczność wspólnotowego kobiecego działania, lecz także budziły nadzieję na podobny sukces edukacyjny na ziemiach polskich pod zaborem austriackim.

W kontekście realnych szans na przeniesienie doświadczeń czeskich do szkół polskich niezrozumiale wydaje się Kuczalskiej-Reinschmit milczenie polskiej prasy informacyjnej i społeczno-kulturalnej na temat tego „objawu normalnego obecnej doby”, jakim jest równouprawnienie edukacyjne dziewcząt i chłopców. Ma ono – jej zdaniem – doniosłe znaczenie nie tylko dla kształtowania się nowoczesnej tożsamości kobiety jako jednostki autonomicznej emocjonalnie i finansowo, lecz również dla organizowania partnerskich relacji między płciami, a konsekwencji – demokratyzowania i przestrzeni publicznej, i prywatnej: „Ważny to krok naprzód dla przyszłego równouprawnienia kobiet przez usunięcie sztucznej i nieprzebytej zapory, jaką wytwarza różność wykształcenia między ludźmi. [...] jednakie wykształcenie będzie nowym łącznikiem między kobietą a mężczyzną, łącznikiem ułatwiającym wzajemne zrozumienie się i dopasowanie, zamiast owej przepaści, którą gwoili sztucznym postulatom, wychowanie dzisiejsze między nimi wytwarza” (1893/19, 145). Rok później opowiada się – co pod koniec XIX wieku było czynem bardzo śmiałym – za koedukacją, pisząc:

Wspólne wykształcenie, jakkolwiek mocno rażące dla dotychczasowych wyobrażeń, jest niemniej najwłaściwszą i najbardziej logiczną drogą do wytworzenia między mężczyzną a kobietą wspólności poglądów, celów i dążeń, których brak obecnie

nadwyreża harmonię w rodzinie i w społeczeństwie, zaś równość na ławie szkolnej poprzedzić musi wyrównanie praw w życiu późniejszym (1894/28, 183).

O ile Kuczalska-Reinschmit przyjmuje ze zrozumieniem opór konserwatywnych mężczyzn wobec haseł i działalności ruchu emancypacyjnego, o tyle obojętność samych Polek na ideę równouprawnienia piętnuje z sarkazmem, stawiając im za wzór „kobietę Zachodu, nie wyłączając Niemek i Czeszek, które przywykłyśmy lekceważyć dla ich braku «dystynkcji» i gospodarności”:

Cytowanie cyfry naszych doktorek różnych fakultetów nie zatrze faktu, że nie zdobyliśmy się nie tylko na szkołę o programie szkół męskich, ale nawet na gospodarczą dla kobiet. [...] wszystkie [...] wysiłki jednostek rozbiły się o niezrozumienie kobiet własnej ich sprawy i brak zainteresowania się nią. Przeczuję odwieczną wymówkę na temat ubóstwa kraju, niewładania kobiet swymi funduszami, etc. Twierdzenia te obalają cyfry, choćby tylko zapisów czynionych przez kobiety za pośrednictwem Towarzystwa Dobroczynności; wynoszą one ni mniej, ni więcej w ostatnim sprawozdaniu, jak 190.711 rs. 67 kop., na którą to sumę złożyło się tylko osiemdziesiąt ofiarodawczyń. Zapisywały one bowiem niejednokrotnie znaczne fundusze, po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy rubli, ale nigdy na cele w związku z postępem sprawy kobiecej pozostające. Nie pieniędzy więc, ale myśli przewodniej, która by ku tym celom rękę ofiarną skierowała, zabrakło! (1894/3, 164).

I podobnie w innym miejscu:

[...] tyle kobiet składa przecież maturę lub kształci się na uniwersytetach za grosz ofiarny, zbiorowy, ale prawda! to Niemki kucharki, nasza kobieta bowiem zawsze szanowaną była, więc nie ma powodu obrażać jej pomocą pieniężną na kształcenie fachowe! Zresztą, któż by na tołożył? Kobiety nie mogą, gdyż albo im brak funduszy, albo mają cele bliższe, począwszy od sukien strojnych i psich czapraczków, a kończąc na budowaniu gmachów i siedzib własnych różnych towarzystw, które, w prawdzie, prerogatyw członków kobietom nie przyznają, lecz za to ich składki bardzo chętnie przyjmują... Ale i to ma swoją dobrą stronę, członkowie „bez głosu” przekonają świat, że nasze przynajmniej kobiety potrafią się zgodzić na milczenie za blichtr pozorze należenia do społecznej działalności, bez istotnego wpływu i możliwości działania (1894/6, 169).

Powyższe, obszerne fragmenty wyjęte z artykułów Kuczalskiej-Reinschmit są wyjątkowe, ponieważ tylko w tych dwóch miejscach całego cyklu *E pur si muove* ujawniła w sposób emocjonalny rozczarowanie obojętnością Polek dla idei równouprawnienia płci oraz owoców działalności polskiego i zagranicznego ruchu emancypacyjnego, oraz ich brakiem świadomości, że gruntowne wykształcenie jest „niezbędnym warunkiem nieoprzestania w przyszłości na skromnym wynagrodzeniu początkowym” (1894/42, 192), czyli ochroną przed

ubóstwem. Sarkazm Kuczalskiej-Reinschmit, ta broń bezsilnych lub przegranych, odsłania tu poziemy nurt całej omawianej serii, w której rewersem podziwu i szacunku dla sprawności organizacyjnej działaczek zagranicznego ruchu kobiecego i jego zdobyczy prawnych, edukacyjnych, ekonomicznych i politycznych, jest gniew i złość na warunki polskie ograniczające prawa kobiet, oraz na Polki, które mogłyby te warunki zmienić, gdyby chciały, ale nie czują lub nie widzą takiej potrzeby albo nie rozumieją, że „[k]westia kobieca nie obejmuje interesów kobiet jednej tylko sfery, ale wszystkich” (1893/31, 154). Emocje gniewu i złości powstają wówczas, gdy jednostka lub grupa czują, że ich potrzeby są lekceważone, prawa łamane, a legalne sposoby ich obrony lub poszerzania ograniczane<sup>22</sup>, a wzmagają się, gdy przedstawiciele grupy – w tym wypadku inne kobiety, Polki – nie podejmują, np. ze strachu lub z wygody, wspólnotowych działań defensywnych lub ofensywnych. Agresja, która jest komponentem tych uczuć, może być wówczas kierowana przeciwko członkom własnej grupy, na przykład w postaci ironii.

Ta cecha artykułów Kuczalskiej-Reinschmit drukowanych w latach osiemdziesiątych w „Świcie” za redakcji Konopnickiej i w latach dziewięćdziesiątych w „Przeglądzie Tygodniowym” Wiślickiego, w zasadzie nie pojawia się w jej tekstach późniejszych, zamieszczanych choćby w „Ogniwie” czy obu edycjach „Steru”. Można zaryzykować stwierdzenie, że dzieje się tak dlatego, że – jak wynika z cyklu *E pur si muove* – Kuczalska-Reinschmit w okresie jego redagowania widziała możliwości legalnego działania na rzecz równouprawnienia na ziemiach polskich pod zaborami, ale nie istniało jeszcze w Królestwie Polskim na tyle liczne, spójne i zdeterminowane grono kobiet, które takie działania gotowe były podjąć. Fakt ten mógł być źródłem jej frustracji. Natomiast, gdy w połowie lat dziewięćdziesiątych wykrystalizowała się i skonsolidowała grupa polskich emancypantek, składająca się także z pionierek posiadających dyplomy uczelni zagranicznych, a w Galicji powstał intelektualny klimat sprzyjający reformie żeńskiej edukacji średniej, późniejsza liderka polskich sufrażystek założyła we Lwowie feministyczny periodyk „Ster” będący tubą środowiska działającego na rzecz równouprawnienia edukacyjnego dziewcząt i chłopców: jednakowej dla wszystkich matury uprawniającej do wstępowania na galicyjskie uczelnie wyższe. Sarkazm, złośliwość czy ironia okazały się wówczas niepotrzebne.

Wyciszenie emocjonalności, a w zasadzie jej wyeliminowanie z późniejszych artykułów, traktatów i broszur Kuczalskiej-Reinschmit, zakończyło etap

<sup>22</sup> P. Sloterdijk, *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, przeł. A. Żychliński, Warszawa 2011.

jej terminowania w rzemiośle dziennikarskim, przypadający na lata 1881–1895, kiedy współpracowała z codzienną gazetą informacyjną, czyli „Echem” Zygmunta Sarneckiego, periodykiem kobiecym – „Świtem” Konopnickiej, a wreszcie z organem „pozytywistów warszawskich” – „Przeglądem Tygodniowym”. Zdobyła w tym okresie doświadczenie w komunikowaniu się z publicznością za pomocą tak różnych form czasopiśmiennych, jak artykuł informacyjny, szkic problemowy, polemika czy kronika, co nie było rzeczą częstą ani łatwą do osiągnięcia dla kobiety w męskim świecie dziennikarstwa warszawskiego drugiej połowy XIX wieku.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że oprócz Marrené-Morzkowskiej i Kuczalskiej-Reinschmit na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych do „Przeglądu Tygodniowego” pisywała – ale znacznie rzadziej niż obie emancypantki – jeszcze tylko Miła Hertz, odpowiedzialna za materiały o rozwoju psychologii. Współpracę ze „Świtem” i „Przeglądem” można uznać za doświadczenie formujące świadomość Kuczalskiej-Reinschmit jako emancypantki i dziennikarki – zagadnienia związane z emancypacją kobiet, które do tej pory poruszała w specjalnie do tego przeznaczonych rubrykach, na przykład *E pur si muove*, funkcjonujących na obrzeżach głównego nurtu informacji wypełniających dany tytuł, przeniosła Kuczalska-Reinschmit do „Steru” i uczyniła jego tematami przewodnimi. Decyzja o założeniu własnego pisma poświęconego wyłącznie „sprawom wychowania i pracy kobiet” wynikała z obserwacji dynamiki rynku prasowego i rządzących nim prawidłowości, np. wzrostu liczby i zróżnicowania tematycznego tytułów prasowych proporcjonalnego do wzrostu poziomu alfabetyzacji oraz liczebności i zróżnicowania wewnętrznego społeczeństw<sup>23</sup>. Świadomość tę wyraziła w artykule poświęconym zagranicznym wydawnictwom periodycznym i książkowym towarzyszącym działalności organizacji kobiecych:

Na miejscu może tu jednak będzie podnieść zamęt pojęć, jaki w tym przedmiocie u nas panuje, przez mieszanie pism „dla kobiet” z pismami „o kwestii kobiecej” traktującymi. Pierwsze są pozostałością przeszłości i, nie mając już racji bytu, muszą pod karą upadku zmienić swój program i, zamiast być zlepkiem różnych wiadomości specjalnym sosem konwencjonalizmu podlanych, zamienić się na pisma specjalne w kwestii kobiecej. Reforma stanowiska kobiety w społeczeństwie nie jest zaś ani „kwestią damską”, ani nawet wyłącznie kwestią kobiety obchodzącą; jest ona wszechludzka i jako taka posiada pierwszorzędną doniosłość dla wszystkich sfer spo-

<sup>23</sup> J. Łojek, *Determinanty rozwoju prasy*, [w:] tegoż, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988; D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł, J. Osica, L. Piwońska-Pykało, *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. II poszerzone, Warszawa 2001, s. 40-43.

lecznych, choć stosownie do warunków zmieniają się jej przejawy. Naturalnie, dzienniki zajmujące się sprawą tak ogólnego interesu nie są pismami dla tych lub owych, ale – dla wszystkich. Pogląd, że dla poparcia sprawy kobiecej wystarczą wiadomości i artykuły zamieszczone w gazetach i tygodnikach literackich, jest mylny. W piśmie ogólnym każdy przedmiot rozporządza bardzo ograniczonym miejscem, stąd ogólnikowo traktowanym być musi, gruntowne opracowanie może nastąpić jedynie w organie specjalnym.

W miarę więc rozwoju jakiejś gałęzi nauki, fachu lub kwestii społecznej, powstają pisma wyłącznie tym przedmiotom poświęcone; nie zmniejsza to bynajmniej uwzględniania danej sprawy w dziennikach ogólnych, przeciwnie – dla nich bowiem organy specjalne przygotowują materiał. Te ostatnie zaś są jednocześnie objawem ruchu w danym kierunku i jednym z dzielniejszych środków przyspieszania tegoż. Posiadanie zatem pisma w kwestii kobiecej dowodzi, że sprawa ta w danym społeczeństwie przestała być przedmiotem podziwu, ciekawości lub żartu, jednostkowych odznaczeń i również jednostkowych wybryków, ale weszła już na tory zorganizowanej pracy, wymagającej gruntownego zbadania tak bardzo skomplikowanego zagadnienia. Uzupełnienie działalności pism specjalnych stanowią broszury (1894/28,183-184).

Dokonując rozróżnienia na pisma „dla kobiet” i pisma traktujące „o kwestii kobiet” i zakładając periodyk realizujący model drugi, czyli „Ster”, musiała jako jego redaktorka i czołowa publicystka sformułować nie tylko jego program, ufundowany na światopoglądzie pozytywistycznym, lecz również wypracować adekwatny dla jego realizacji język publicystyczny – scjentyistyczny, pozbawiony sygnałów emocjonalnego zaangażowania, obfitujący w fakty, daty, nazwiska, liczby, nazwy aktów prawnych itd. W „organie specjalnym” kobiecym, przygotowującym materiał dla „pism ogólnych”, osoba autora tekstu – zgodnie z dziewiętnastowieczną zasadą dziennikarskiej neutralności – miała być przezroczysta: „ja” mówiące to figura czystego rozumu zbierającego, klasyfikującego, weryfikującego i syntetyzującego rozproszone informacje w argumenty nie do odparcia.

Współpraca z „Przeglądem Tygodniowym” okazała się więc dla Kuczalskiej-Reinschmit znakomitą szkołą pozytywistycznej publicystyki. Jej teksty-kroniki publikowane w rubryce *E pur si muove* scalały rozproszone w europejskiej prasie informacyjnej i niskonakładowych broszurach specjalistycznych informacje o rozwoju ruchu kobiecego na świecie, dowodząc w ten sposób, że to, co w polskiej świadomości potocznej, w umyśle przeciętnego konsumenta prasy codziennej jest informacją o jednostkach wybitnych czy wyjątkach prawnych, oddalonych geograficznie i niemających przełożenia na praktyczne życie codzienne wspólnoty narodowej, w rzeczywistości składa się na potężny proces społeczny sprzężony z innymi procesami składającymi się na nowoczesny porządek gospodarczy, polityczny i obyczajowy.

Scalając te rozproszone informacje, Kuczalska-Reinschmit konstruowała zarazem historię społeczną i polityczną ruchu kobiecego na użytek polski, a więc porządkowała jego idee przewodnie, kanonizowała myślicielki i liderki, omawiała formy organizacyjne zróżnicowane narodowo, propagowała organy prasowe. Pamiętając jednak, że nowatorzy, aby przeprowadzić konieczne – ich zdaniem – zmiany, nie mogą wchodzić do przestrzeni publicznej jako „żywiół reformatorski”. Dowodziła w duchu pozytywistycznego utilitaryzmu, zgodnie z programem „Przeglądu Tygodniowego” opartym o „Specnerowską koncepcję społeczeństwa jako organizmu”<sup>24</sup>, że równouprawnienie kobiet przyniesie korzyść nie tylko kobietom, lecz także związanym z nimi mężczyznom oraz ich potomstwu, a w rezultacie całej wspólnoty. Emancypacja, która stworzy Nowe Kobiety, dojrzałe emocjonalnie, intelektualnie i zawodowo – zdaniem Kuczalskiej-Reinschmit – przyniesie wymierny zysk społeczny, którego odrzucenie jest występkiem przeciw dobrobytowi narodu.

---

<sup>24</sup> Z. Kmicik, *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim*, [w:] *Prasa polska 1864–1918*, dz. cyt., s. 34.